Nr. 32 Koźmin, sobota dnia 19 kwietnia 1924 r. Rok 37

OREDOWNIK URZĘDOWY
POWIATU KOŹMIŃSKIEGO

Przedpłata: na miesiąc kwiecień 1391400 mkp. | Wychodzi w środy i soboty | Ogłoszenia: mm 1-łam. 50 000 mkp.

 Dział urzędowy 

Nr. 143. **Obwieszczenie**
w sprawie wiosennego czasu ochrony ryb na rok 1924

Na podstawie § 14 rozporządzenia policyjnego Ministra rolnictwa z dnia 29. 3. 1917 r. (Min. Bl. f. Landw. str. 153) wydanego w przedmiocie wykonania ustawy rybackiej z dnia 11. 5. 1916 r., zarządzam co następuję:

Obwieszczenie w przedmiocie rybołóstwa prezesa regencji Poznańskiej z dnia 3. 4. 1917 r. (Dz. Urz. regencji Poznańskiej str. 205) oraz prezesa regencji Bydgoskiej z dnia 2. 4. 1917 r. (Dz. Urz. regencji Bydgoskiej str. 176) — o ile odnosi się do § 14 rozporządzenia policyjnego Ministerstwa Rolnictwa z dnia 29. 3. 1917 r. — ulega zmianie i otrzymuje następujące brzmienie:

W związku ze spóźnioną wiosną oraz wskutek opóźnionego z powodu tego okresu tarła ryb, ustanawiam na przeciąg roku 1924 okres trwania **wiosennego czasu ochrony ryb na czas od dnia 5-go maja 1924 r. o godz. 6-tej rana do dnia 15-go czerwca 1924 r. o godz. 6-tej rano.**

Poznań, dnia 8 kwietnia 1924 r.
Wojewoda:
(—) w z. Nikodemowicz.

Powyższe dodaję do publicznej wiadomości.
— L. dz. 2017/24. St. I. —
Koźmin, dnia 15 kwietnia 1924 r.
Starosta, w z. Szatkowski.

Nr. 144. Na miesiąc maj r. b. ustaliło Województwo Poznańskie prenumeratę za Dziennik Urzędowy Województwa Poznańskiego na 1 200 000,— mk. od jednego egzemplarza.

Przymusowych abonentów wzywam do natychmiastowego zapłacenia prenumeraty.

Gminy wiejskie i obszary dworskie zechcą przedłożyć odnośnemu Komisarjatowi obwodowemu kwity pocztowe na dowód uiszczenia.

Przymusowym abonentom zwracam jeszcze na to uwagę, aby nie przesyłali prenumeraty wprost do Kasy Skarbowy, tylko płacili ją na odnośnym urzędzie pocztowym, ewtl. u listonosza, ponieważ w przeciwnym razie utrudniają rozliczenie z urzędami pocztowymi.

Prócz tego pobiera poczta od każdego abonenta pewną kwotę za doręczenie.
— L dz. 2057/24. St. I. —
Koźmin, dnia 16 kwietnia 1924 r.
Starosta, w z. Szatkowski.

Nr. 145. **W tutejszym „Domu Zdrowia" otwiera się kąpielnie do użytku publicznego z dniem 25. b. m.**

Jako dni kąpielowe wyznacza się wtorki i piątki każdego tygodnia w czasie od godziny 2-giej do 6-tej popołudniu.

Za kąpiele pobiera się następujące ceny:

1. **w klasie I. . . . . 1,50 złp.**
2. **w klasie II. . . . . 1,00 złp.**
3. **dla członka Kasy Chorych za przepisaniem kąpieli przez lekarza . . 0,75 złp.**

— L. dz. /24. W. P. —
Koźmin, dnia 15 kwietnia 1924 r.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Niemojowski.

Nr. 146. Następująca osoba z powiatu tutejszego zamierza się wyprowadzić na stałe do Austrji.

Dr. Ryszard Mugrauer, lekarz z Pogorzeli wraz z żoną.

Osoby i urzędy, mające jakiekolwiek pretensje do wyżej wymienionej osoby, zechcą się w przeciągu 6 dni w tutajszem Starostwie pokój nr. 3 zgłosić.
— L. dz. 2110/24. St. II. —
Koźmin, dnia 18 kwietnia 1924 r.
Starosta, w z. Szatkowski.

 Dział nieurzędowy 

Cudem wrócony na Ojczyzny łono...
Entuzjastyczne powitanie Pasterza-Męczennika w stolicy.

Seledyn niebios rozzłociło słońce, gdy wczesnym rankiem niewidywane często masy publiczności wszelkich stanów zaległy kilkusettytysięcznym tłumem cały plac przed dworcem kolejowym głównym. Obydwie jezdne Aleje Jerozolimskich oraz części ulicy Marszałkowskiej zapełniła publiczność do tego stopnia, że nietylko ruch kołowy, ale nawet tramwajowy był odrazu przerwany na długi przeciąg czasu.

Przed dworcem las różnobarwny sztandarów, delegacje stowarzyszen, korporacje, bractwa, procesje kościelne. Wszystko to razem tworzy bajecznie malowniczy obraz.

Mimo rannej pory, pod westybul salonu recepcyjnego podjeżdżają samochody oraz powozy, wiozące dygnitarzy na powitanie patrjoty kapłana, męczennika za wiarę i ojczyznę. Tylu ich jednak jest, że aparta-

Kurs franka waloryzacyjnego
19. 4. 1924 r. — 1 800 000,— mk.

ment recepcyjny nie może wszystkich pomieścić. Więc wychodzą na peron. Tam ustawili się tymczasem sokoli kilku gniazd warszawskich ze sztandarami, oraz orkiestra 1-go pułku artylerji ciężkiej.

Ale pociąg wiozący dost. arcypasterza nie przybywał, opóźniany owacjami, zgotowanemi samorzutnie nawet na mniejszych stacjach w drodze do Warszawy. Zamiast o godz. 8 min. 30 zrana zdążył na dworzec wiedeński dopiero w półtorej godziny później.

W chwili, gdy zaczął zwalniać biegu rozległa się potężna, a tak wzruszająca do głębi każdego pieśń „Serdeczna Matko!“ —

Fala tonów ogarnia wszystkich. Momentalnie obnażają się głowy, gdy w tejże chwili ukazuje się na stopniach wozu salonowego czcigodna postać J. E. ks. arcybiskupa Cieplaka. Zstępuje męczennik prawdziwy, boć to nie ten człowiek fizycznie, którego pamiętamy jeszcze jako profesora rzymsko-katolickiej akademji duchownej petersburskiej! Ale z oczu jego, zamglonych łzami serdecznego wzruszenia chwilą powitania z ojczyzną, bije taka moc wiary i ufności w lepsze jutro, że temi zacnemi oczyma mówi on wszystko, co myśli, wymowniej od słów.. „Serdeczna Matko!“ brzmi coraz potężniej, a wróconemu „cudem na ojczyzny łono“ Arcypasterzowi sypią się pod strudzone stopy wiązki kwiecia polskiego i droższe nad wszystko łzy człowiecze. Do kolan podają mu ludzie, zajmujący pierwszorzędne stanowiska w państwie, kraj szat jego spieszą ucałować obecni.

A kiedy J. E. ks. arcyb. Cieplak ukazał się w podwojach salonu recepcyjnego od Aleji Jerozolimskich, wielotysięczny głos wzniósł okrzyk — „Niech nam żyje!“ — zasłużony dopiero dźwiękami hymnu narodowego, zaintonowanego przez orkiestrę wojskową. Łzy w dostojnych oczach, łzy serdeczne, obfite rozelśniły się brylantami w promieniach słońca.

Poczem nastąpiły powitania, krótkie, lecz nabrzmiałe serdecznością, niekłamanem uczuciem. Wszystkim przemówieniom towarzyszyły gromkie okrzyki na cześć J. E. ks. arcybiskupa Cieplaka, który na koniec ze łzami w oczach przemówił wśród ogólnej ciszy i skupienia:

„Najdrożsi rodacy! Jak matka gromadzi dzieci swe dokoła siebie, tak też Polska dbało o nas na obczyźnie i umiała się upomnieć skutecznie. Kiedy byliśmy w najtrudniejszej sytuacji — Polska zadzwoniła na alarm, ale tak rozgłośny, że poruszył kamienne serca naszych katów. Z czcią najgłębszą i wzruszeniem staję przed Tobą, Matko moja, Polsko, którą dotąd jeno niekiedy w snach widywałem taką, jaką byłaś przez wieki. Jednak szczęście moje mąci mi los tych, którzy dzielili zemną celę więzienną, oraz tych, których tam pozostawiłem — ja, pasterz — owieczki biedne sieroty! W Bogu nadzieja, że i dla nich zaświta pogodny dzień. Za to jednak, co mnie tu dziś spotkało na progu Warszawy, nie umiem wyrazić wdzięczności. Będę się modlił za ciebie, droga Warszawo, będę pracował póki tchu stanie, dla dobra Polski!

„Nie mam nic, cobym wzamian dał za wasze serca, więc jedynie udzielę wam błogosławieństwa, którego mocy nie zdołano mi — mimo wszystko — odebrać“.

A gdy czcigodny arcypasterz podniósł rękę do błogosławieństwa, ugięły się kolana wszystkich, oczy zaszły mgłą wzruszenia nadzwyczajnego i łzami.

Entuzjazm doszedł teraz do zenitu. I gdy J. E. ks. arcybiskup Cieplak zasiadł w powozie, młodzież wyprzęgła konie momentalnie i wśród niemilknącego „Niech żyje!“ powiozła do kościoła OO. Kapucynów na ul. Miodową wśród entuzjastycznych okrzyków tłumów, zalegających ulice.

Z widocznem wzruszeniem na znękanem obliczu wstąpił w progi świątyni sługa Boży, „pokorny i cichy“, że użyję słów Mickiewicza. Po chwili wyszedł z mszą świętą, pierwszą swoją mszą w stolicy zmartwychwstałej Polski, której słuchały w skupieniu rozrzewione zastępy wiernych. Całą ul. Miodową zalegały tymczasem niezliczone rzesze, które odprowadziły niezłomnego arcybiskupa i patrjotę do pałacu arcybiskupiego, w którym dostojny arcypasterz zagościł.

Sprawy polskie

KRONIKA RZECZY POLSKICH WE FRANCJI.

Do Paryża przybył sufragan poznański, biskup Łukomski. Na dworcu oczekiwał nań rektor Polskiej Misji Katolickiej, w Paryżu, ks. Wilhelm Szymbor, kilku księży polskich i przedstawicieli kolonji. Ks. biskup zabawi we Francji dwa tygodnie. Cel jego wizyty jest podwójny: przedewszystkiem zaprosić do Polski na Boże Ciało arcybiskupa Paryża, kardynała Dubois, wielkiego naszego przyjaciela, biskupa tytularnego Himerji Baudrillart'a członka Akademji Francuskiej, rektora uniwersytetu katolickiego w Paryżu i prezesa „Comité Catholique des Amitiés Francaises à l'Etranger“, oraz biskupa tytularnego Isiondy Chaptal'a, kierownika wszystkich zagranicznych misyj katolickich we Francji.

Drugim celem podróży biskupa Łukomskiego jest zwiedzenie kolonji polskich we Francji podczas religijnych prac przedwielkanocnych. Pozwoli to ks. biskupowi, bezpośredniemu współpracownikowi J. E. Kardynała Dalbora — który z ramienia episkopatu polskiego zajmuje się opieką duchowną wśród wychodźtwa polskiego we Francji — zdać sobie sprawę ze stanu owej opieki.

NADZWYCZAJNY WYNIK SUBSKRYPCJI.

Urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze gen. Dyrekcji i urzędów pocztowo-telegraficznych subskrybowali 5685 akcyj.

Cała subskrypcja pokryła 112 procent kapitału Banku Polskiego. Według ostatniej statystyki pokrycie przez społeczeństwo polskie akcyj wyraża się w cyfrach następujących: Przemysł 32 procent, banki 17, urzędnicy i wojskowi 17, inteligencja i kooperatywy 11, akcjonarjusze prywatni bez prawa głosu 8, rolnicy 8, handel 5, różni 3, gminy i miasta 1 procent. Statystyka ta nie obejmuje zapisów przemysłu górnośląskiego, dosięgającego 10 proc.

Wobec ogólnego zapisu na akcje, dosięgającego 112 procent kapitału, znajdzie w tym stanie potrzeba zmniejszenia zgłoszeń i zmniejszone będą zapisy przemysłu i banków, skarbowości, gmin i miast, kooperatyw, urzędników i wojskowości. Z tego powodu wynika, że trzeba było przy ustalaniu listy kandydatów do Rady Nadzorczej zmienić stan liczebny i uwzględniono ostatecznie:

Z listy przemysłowców 4 kandydatów, z listy banków 2 kandydatów, z listy rolników 1 kandydat. Pragnąc zaś zapewnić handlowi, który podpisał 5 procent (procent ten nie daje faktycznego prawa) współudział w Radzie Nadzorczej, zarezerwowano dla handlu 1 miejsce, 4 miejsca pozostawiono dla gmin i miast, kooperatyw urzędniczych i wojskowych.

PIERWSZY TRANSPORT ZŁOTYCH POLSKICH NADSZEDŁ w SOBOTĘ DO BYDGOSZCZY.

P. K. K. P. otrzymała onegdaj pierwszy transport złotych polskich, przeznaczonych do puszczenia ich w obieg w Bydgoszczy. Ogólna wartość tego transportu wynosi 3 miljony złotych w banknotach po 1, 2, 3, 5, 10, 20, 50, 100 i 500 złotych. Banknoty te zo-

stały wykonane we Francji, na welinowym papierze, z wyglądu podobne są do not francuskich i robią podobno bardzo sympatyczne wrażenie.

JAK WYGLĄDAJĄ GROSZE POLSKIE.

Jedno i dwugroszówki bite są z tej samej kompozycji metalowej, co dawne kopejki rosyjskie. Natomiast 5—10—20 i 50 groszówki są wykonane z niklu.

Na jednej stronie jest napis np. „5 groszy" z datą „12. IV. 24". Cyfra groszowa ma z obu stron emblementa Na drugiej stronie wybity jest orzeł polski z napisem w otoku „Rzeczypospolita Polska 1924". Brzegi krążków metalowych sa gładkie, nie karbowane.

Strona wyrażająca ilość groszy przypomina bardzo austrjackie dwuhalerówki.

Kronika miejscowa

Koźmin. (Pożary.) Dnia 11 bm. wybuchł pożar u p. Modlibowskiego w majętności Mokronos tutejszego powiatu. Spłonęła stodoła, napełniona koniczyną i słomą. Przyczyny pożaru dotychczas nieznane. — W nocy z 10 na 11 bm. z powodu nieostrożności przy wędzeniu mięsa powstał pożar u gosodarza Foltyna w Białymdworze tutejszego powiatu. Spłonął dach dwu mieszkań. Dalszemu rozszerzeniu się ognia zapobiegła straż pożarna z Koźmina.

Wiadomości rozmaite.

Nowemiasto nad Wartą. Latosi wylew Warty uszkodził jeden z mniejszych mostków na drodze Nowemiasto—Sroda około Bronisławia, tak, że ten w środę dnia 9 bm. w momencie przejeżdżania samochodu pewnego obywatela z okolicy Jarocina się zarwał. Samochód zdołano przy pomocy ludzi z Lubszy szczęśliwie wydostać. Tak samochodowi jak i pasażerom nic się nie stało.

— (Krwawy zatarg.) W ubiegłą sobotę podczas sprzeczki, wynikłej z błahego powodu, zostali polowy Witczak i jego ojciec przez 4 parobków tak poturbowani i nożami obrobieni, że pierwszy w kilku godzinach z powodu upływu krwi zmarł, a ojciec leży ciężko chory. Nożowników w osobach parobków Kijaka, Pewny i dwóch Czubajów aresztowano i odesłano do więzienia powiatowego w Srodzie.

Kórnik. (Kradzież.) W nocy z niedzieli na poniedziałek skradziono chałupnikowi Szymańskiemu w Borówcu koguta i 11 kur.

Jabłonowo, pow. Międzychód. (Zabójstwo). W niedzielę, dnia 30 marca poszło czterech chłopaków: Ignacy Makówka lat 21 z młodszym swym bratem Józefem i 23-letni Kubzdyl z 15-letnim bratem po witki nad Wartę pod Wartosław. Witki były własnością gospodarza S t u r z b e c h e r a. Gospodarz zobaczył chłopców i niespodziewanie zaszedł ich z swym synem 24-letnim. Obydwaj mieli kije, dwa psy, a ojciec dubeltówkę. Doszli do Kubzdyla i zaczęli go bić. Kubzdyl chwycił za dubeltówkę, by Sturzbecher nie strzelał i zaczął się tłomaczyć, że o ile mu szkodę wyrządzi, to mu ją wrócą, tylko nie ma strzelać. Na to syn gospodarza uderzył go z tyłu w głowę tak, iż K. upadł. Widząc to nieco oddalony Ignacy Makówka, przybiegał koledze z pomocą. Do zbliżającego się Sturzbecher ojciec wydał strzał i ugodził go śmiertelnie. Makówka natymiast skonał. Był to syn ubogiej wdowy, mający mątkę i młodsze rodzeństwo do utrzymania. Władze wytoczyły śledztwo.

Bielszowice w Katowickiem. (Zabójstwo.) Pomiędzy robotnikami J. Smogoniem i Alojzym Kojem z Bielszowiec przyszło do sporu. W ciągu sprzeczki Koj zadał Smogoniowi dwie rany śmiertelne w okolicę piersi i w głowę. Smogoń wyzionął ducha na miejscu. Zabójcę aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego.

Miechowice w Bytomskiem. (Nagły wypadek śmierci.) Dwunastoletni chłopak szkolny Kała z ulicy Lazaretowej bawił się z innymi chłopakami, przyczem rozgrzał się bardzo. Przybywszy do domu, skarżył się na gwałtowne bóle głowy. Po trzech godzinach już był chopak trupem. Przywołany lekarz nie mógł dać żadnej pomocy.

Ruch w towarzystwach

Baczność, Podoficerowie Rezerwy! Obowiązkiem każdego podoficera rezerwy miasta Koźmina i okolicy jest stawić się dnia 27 kwietnia br. na zebranie organizacyjne koła podoficerów rezerwy które odbędzie się o godz. $5^1/_2$ po poł. na sali p. Grodzkiego (Hotel du Nord). Delegat Związku wygłosi obszerny referat.

Zwołujący.

Ofiary i pokwitowania

Na powodzian złożyli w dalszym ciągu: Dom. Staniew 25 milj., dom. Gałązki 25 milj.

Ofiarodawcą składa Serdeczne Bóg zapłać.

Przewodnicząca, Jaworowiczowa.

OGŁOSZENIE

Powołując się na nasze ogłoszenie w Orędowniku powiatowym z dnia 14 listopada 1923 r. — Nr. 91/23 — podajemy do publicznej wiadomości, że uchwała Rady miejskiej z dnia 9 listopada 1923 o poborze podatku od lokali na rok 1923 została zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 27-go lutego 1924 r. — Wszelkie sprzeciwy podatników w tym przedmiocie zostały więc tymsamem oddalone i podatek jest natychmiast płatny i to w myśl ustawy o waloryzacji.

Wzywamy wszystkich płatników, którzy podatku tego dotychczas nie uiścili, do natychmiastowego zapłacenia podatku w kasie miejskiej w Koźminie, najpóźniej do dnia 30-go kwietnia 1924 r., w przeciwnym razie zostaną zaległości ściągnięte w drodze przymusowej egzekucji po obliczeniu kar za zwłokę i kosztów egzekucji.

Koźmin, dnia 8 kwietnia 1924 r.

Magistrat.
Nowakowski.

Wesołego Alleluja
życzy wszystkim swoim abonentom i czytelnikom
Wydawnictwo

Obwieszczenie!

Powołując się na obwieszczenie nasze w Orędowniku powiat. z dnia 16-go kwietnia 1924 w sprawie składania deklaracji o podatku dochodowym państw. podajemy do publicznej wiadomości, że kupcy posiadający świadectwa przemysłowe na handel III. kat. nie są obowiązani do składania deklaracji.

Koźmin, dnia 18 kwietnia 1924 r.

Magistrat
(—) Nowakowski.

W czwartek, dnia 3 kwietnia br. około godz. 4-tej popołudniu oddalił się z swego mieszkania **Jan Gattner** z Koźmina, Klasztorna 7 i dotąd nie wrócił. Uprasza się, ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, donieść o tem Policji Państwowej w Koźminie.

Personalje zaginionego: wiek 78 lat, włosy siwe, broda siwa, czarne spodnie, brązowa marynarka (manchester), czarne szażowe trzewiki i szara czapka.

Nakładem i drukiem Leona Goldbeka w Koźminie.
Odpowiedzialność: Dział urzędowy Starostwo. Dział nieurzędowy Leon Goldbek w Koźminie.